Cena 1 zł.
Cena w Czechosłowacji: 3·50 Kč.

Nal. poczt. opł. ryczałtem.

Numer zawiera 20 stronic.

ŚWIATOWID

·ILUSTROWANY·KURJER·TYGODNIOWY·

Nr. 34 (159) Sobota, 20. sierpnia 1927 Rok IV.

ROZKOSZE LATA.



Aczkolwiek lato tegoroczne jest bardzo grymaśne, to jednak i ono dostarcza tych przyjemnosci, które tylko lato dać może: możności wygrzewania się w słońcu, kąpieli i czaru lasu. Na naszym obrazku widzimy trzy dziewczątka, które, wzorem amerykańskich girls, rozbiły sobie namiot w lesie i trwają przed nim w słodkiej bezczynności upalnego dnia.

Fot. Fürst, Wieden.

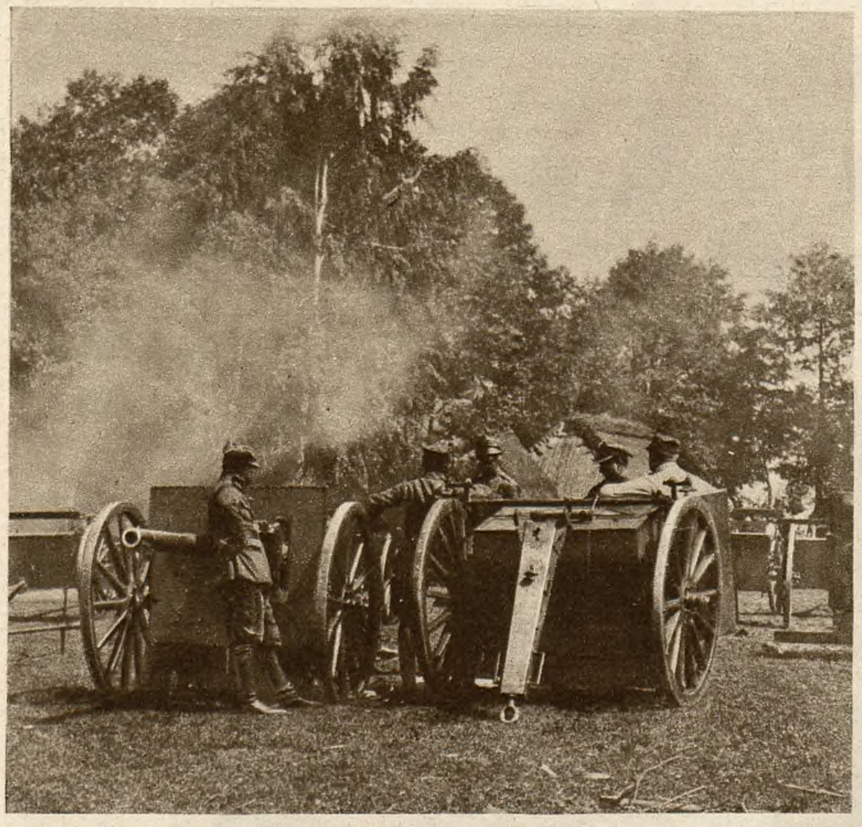
JUBILEUSZ WŁADYSŁAWA ORKANA.





W poprzednim numerze „Światowida" daliśmy fotografję Władysława Orkana z okazji 40-lecia jego pracy literackiej, obchodzonego uroczyście w Nowym Targu. Obecnie zamieszczamy dwa zdjęcia, ilustrujące ten podniosły obchód. Na lewo widzimy powitanie jubilata Orkana na balkonie domu. Stoją od lewej Orkan, poseł Bednarczyk, dyr. Zachęcki prezes Związku Podhalan i b. poseł Rajski. Na prawo tłumy uczestników na Rynku przed Ratuszem z Orkanem (1) i jego małżonką (2) na froncie.

Fot. Morawetz, Nowy-Targ.



Ćwiczenia rezerwy. Jak zwykle latem odbywają się tego roku ćwiczenia rezerwistów. Nasz miły obrazek przedstawia oficerów rezerwy 2 pułku art. pol. w czasie zajęć praktycznych przy działach na poligonie w Krządce, w powiecie tarnobrzeskim.

Fot. dr. Langrod.



Święto pułkowe. Jednym z piękniejszych momentów wewnętrznego życia wojska, są święta pułkowe, obchodzone zawsze uroczyście. Nasze zdjęcie przedstawia mszę polową na boisku sportowem w czasie święta pułkowego 49 pp. w Kołomyji.





Regaty w Chojnicach. Na Pomorzu w Chojnicach odbyły się piękne związkowe regaty żeglarskie, przy licznym udziale łodzi. Nasze zdjęcia przedstawiają: lewe, komisję regatową, obserwującą bieg łodzi, prawe, flotyllę Klubu żeglarskiego w Chojnicach.

SKAZANJE SACCO I VANZETTI.





W r. 1921. anarchiści włoscy Sacco i Vanzetti skazani zostali przez sąd amerykański w Bostonie za morderstwo, rabunek i inne zbrodnie na śmierć. Wobec wątpliwości, jakie się nasunęły, wyroku nie wykonano i śledztwo trwało jeszcze 6 lat. Obecnie wyrok zatwierdzono, ale sprawa Sacco-Vanzetti stała się aferą światową, która poruszyła propagandę komunistyczno-rewolucyjną i socjalistyczną, domagającą się uwolnienia skazanych. Anarchiści amerykańscy uciekli się do krwawych eksplozji dynamitowych. Podajemy tutaj podobizny Sacco i Vanzetti, obok zaś gmach ambasady amerykańskiej w Paryżu, strzeżony przez policję przed zamachami wzburzonych rewolucjonistów.



Rozrywki króla angielskiego. Król angielski Jerzy V. jest namiętnym marynarzem i chętnie swoje wolne chwile spędza na morzu, prowadząc sam swój jacht „Britania". Przy jego zajęciach marynarskich na pokładzie „Britanji" przedstawia go nasza fotografja.

Fot. Central News, London.



Sławna pilotka. Młoda miss Thea Rashe poświęciła się lotnictwu, współzawodnicząc dzielnie z mężczyznami, a dzisiaj po kilku wspaniałych lotach w Nowym-Yorku, stała się sławną pilotką.

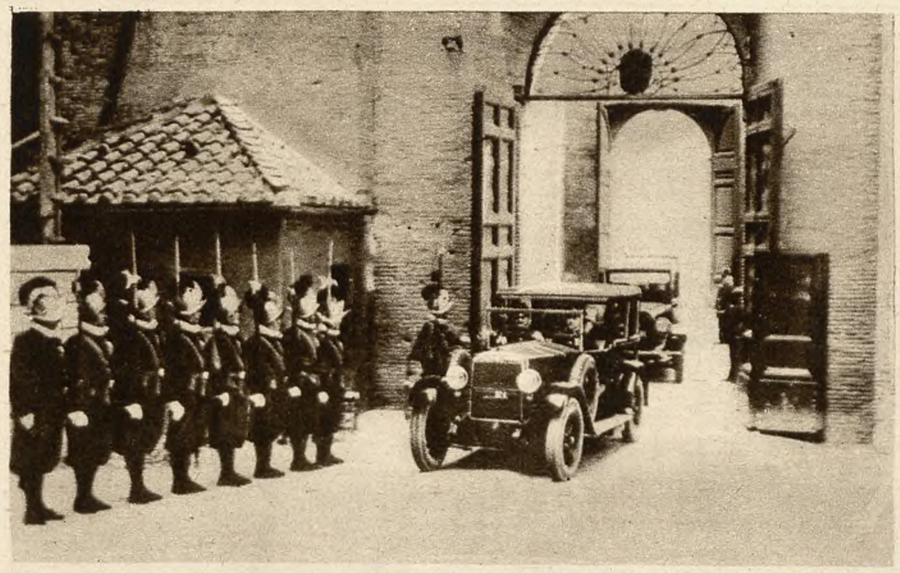




Małżeństwo syna Horty'ego. Sensacją świata węgierskiego było zawarte obecnie w Budapeszcie, małżeństwo najstarszego syna regenta Węgier Horty'ego, Mikołaja Horty'ego z hrabianką Karolyi, należąca do najstarszej arystokracji Węgier. Na naszych zdjęciach dajemy na lewo młodą parę, na prawo zaś brata pana młodego Stefana Horty'ego (X), w otoczeniu młodych magnatów węgierskich w strojach narodowych.

Fot. Atlantic. Berlin.

WIZYTA KRÓLA EGIPTU U PAPIEŻA.





Król Egiptu Fuad I., bawiąc w Rzymie, złożył również wizytę Ojcu Świętemu w Watykanie i był tam niezwykle serdecznie przyjęty, przyczem Ojciec Święty wyraził mu podziękowanie za opiekę, jakiej doznają w Egipcie wyznania chrześcijańskie. Nasze zdjęcia przedstawiają: lewe wjazd króla Fuada na dziedziniec watykański, przyczem gwardja szwajcarska oddaje honory, prawe króla Fuada ze świtą w otoczeniu dostojników watykańskich. Fot. Carlo Delius, Nervi.





Trzystopięćdziesięciolecie Rubensa, słynnego malarza niderlandzkiego, obchodzi w r. b. niezwykle uroczyście Antwerpja, gdzie mieszkał i umarł w r. 1640 Piotr Paweł Rubens, wielki artysta, który zostawił po sobie około 3000 obrazów, rozrzuconych dzisiaj po różnych krajach. Był on jednocześnie światowcem i wykwintnym salonowcem, a oprócz tego był bardzo zręcznym dyplomatą. W numerze niniejszym zamieszczamy portret Rubensa, malowany przez jego ucznia Van Dycka, oraz dom Rubensa w Antwerpji, który, będąc również architektem, sam sobie wybudował. Welt Photo i Photo Acta.





Śmierć króla Kambodży. W tych dniach zmarł w stolicy swojej, leżącej w Indjach Zagangesowych król Kambodży Sisowat. Panował on od r. 1904 i był najstarszym królem świata. Widzimy go na lewem naszem zdjęciu w gabinecie przy pracy, na prawem zaś mamy zgromadzone faworyty królewskie, które w czasie wizyty króla Sisowata w Paryżu w r. 1906 sprawiały nie mało kłopotu władzom paryskim. Atlantic i Service de Presse.

NAJWIĘKSI BOGACZE ŚWIATA.

Fot. Keystone, Londyn.



Vincent Astor, najmłodszy dolarowy miljoner, posiada majątku 100 miljonów dolarów.



Wiliam K. Vanderbildt, „Sportowy król Ameryki", ma 100 miljonów dolarów.



Fortuny władców hinduskich są przysłowiowe. Oto maharadża z Barody, którego majątek wynosi 400 miljonów dolarów.



Angielski książę Westminster nie ustępuje w bogactwie nababom amerykańskim, gdyż majątek jego przedstawia wartość 600 miljonów dolarów.



J. P. Morgan, znany bankier amerykański, ma majątku 300 miljonów dolarów.



Baron Zaharow, Grek, także należy do wybrańców świata, skoro fortuna jego przedstawia 500 miljonów dolarów.



George F. Baker, zwany „Sfinks z Wall-Street", ma majątku 500 miljonów.



Andrew Mellon, bankier amerykański, posiada 200 miljonów dolarów.



J. D. Rockefeller, ośmdziesięcioletni magnat amerykański, w majątku swoim liczy 800 miljonów dolarów.



Harry Payne Whitney, król tramwajów w Ameryce, „wart jest" 100 miljonów dolarów.



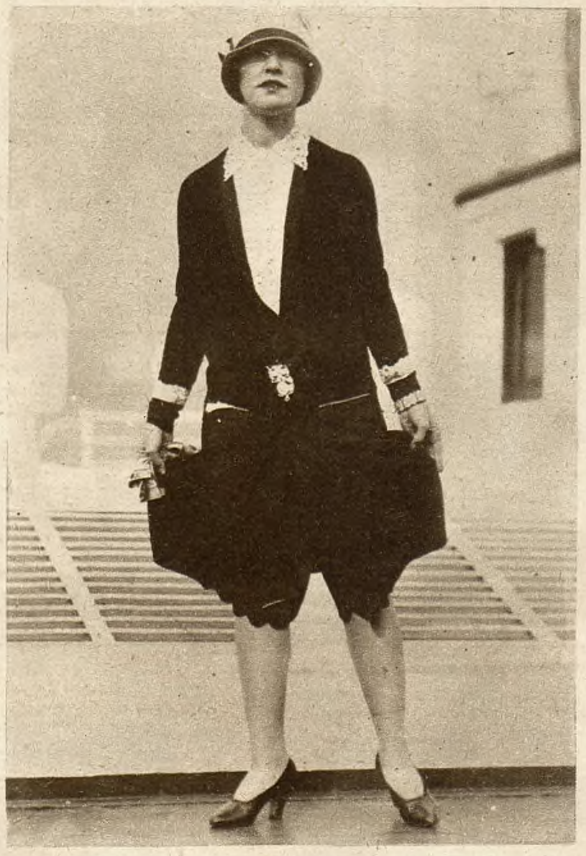
Jednym z największych potentatów finansowych na świecie jest Henry Ford, który nawet w dolarach jest już nie miljonerem, a miljarderem. Mimo to sam reklamuje swoje samochody, jeżdżąc fordem z odpowiednim napisem. Obok siedzi jego syn.



Magnat belgijski M. Loewenstein posiada majątku 200 miljonów dolarów.

MODA DAWNIEJ, A DZIŚ.





Pludry męskie z XVI. stulecia.
W jaki sposób starodawne pludry przekształcają się w spódniczkę spodeńkową.

Czy nasza współczesna moda jest zupełnie nową? Oto zapytanie, które mimowoli nasuwa się w epoce, mającej specjalną pretensję do modernizowania wszystkiego i stwarzającej swoisty styl w ubraniu, zwłaszcza niewieściem.

Oczywiście, że ta moda jest nową, bo istnieje cały szereg szczegółów, których nie można porównać z niczem, co dawniej było, a przytem, możliwości różnych kombinacyj i zestawień tak się zwiększyły, że ciągle możemy operować coraz to nowemi efektami.

Jednakowoż, tak samo moda, jak i całe nasze życie współczesne, nie jest przecież zawieszone w powietrzu i nie da się oderwać od przeszłości. Przeglądając stare ryciny, przedstawiające kostjumy minionych epok, dochodzimy do przekonania, że istnieje jednakowoż pewien związek n. p. pomiędzy kryzą z XVII. wieku, a obecną „ryszą", pomiędzy noszonym dawniej szerokim malowniczym płaszczem, a współczesnym cape, pomiędzy układem fałdów z czasów Dürera, a współczesnym krojem.

Specjalnie silnemu przeobrażeniu uległa moda męska. Kobieta pomimo pozornych przemian i metamorfoz, sięgać może do skarbnicy przeszłości, wyczarowując toalety stylowe, albo przetwarzając dawne linje w modernistyczne kreacje.

Natomiast mężczyzna, który w minionych wiekach ubierał się barwnie, fantazyjnie, malowniczo, więcej prawie aniżeli kobieta, zwracając uwagi na swój strój, obecnie przerzucił się do nudnego, jednolitego, monotonnego w barwach i kroju ubrania, wspólnego wszystkim mężczyznom w krajach cywilizowanych.

Czerń fraka, smokinga, żakietu, ubranie marynarkowe granatowe, popielate lub zielonkawe, albo brązowe, dla wszystkich mężczyzn mniejwięcej jednakowe, oto wszystko.

Natomiast, studjując kostjumologję epok minionych, stwierdzić możemy, że dawniejsze fantazyjne ubranie męskie powoli przetwarzało się w modę kobiecą.

Ten styl męski w ubraniu niewieściem nie jest taką znowu nowością, jakby się to zdawać mogło.

Może to się wydawać dziwnem i wręcz nieprawdopodobnem, a jednak faktem jest, że n. p. ostatni krzyk mody współczesnej, spódniczka spodeńkowa, pozostaje w pewnem pokrewieństwie z męskiemi pludrami XVI. wieku, a pyjama z r. 1927. jest pewnem przekształceniem męskiego stroju z XVII. wieku.

Nic tedy nowego pod słońcem. Wszystko się, jeżeli nie powtarza, to w każdym razie przekształca. Jedne formy ciągle przechodzą w inne, pokrewne.

Wszakże i fryzura chłopięca, jak już udowodniono, nie jest niczem tak specjalnie nowem, albowiem znały ją już egipskie elegantki. Owa charakterystyczna smukła linja współczesna, znajduje do pewnego stopnia swoje pierwowzory w starodawnych posągach egipskich i asyryjskich, a współczesne panie ze swemi chłopięcemi figurkami, mocno coś przypominają greckich efebów. Co jakiś czas powracają zresztą pewne style, oczywiście przekształcone odpowiednio do wymagań epoki. Widzieliśmy niedawno pelerynki z czasów dyrektorjatu, pewne linje mody empire, a nie tak dawno usiłowano z powrotem lansować krynolinę. To się jednakowoż nie udało, bo krynolina, jako taka jest już formą stanowczo przeżytą i nie dającą się zastosować do życia współczesnego. Możnaby wziąć z niej pewne linje i przetworzyć je, przystosować do współczesnego gustu, ale żywcem nie można jej narzucić współczesnym kobietom, które tak samo nie pozwolą się krępować spódnicą na obręczach, jak i nie zgodzą się na to, aby je ponownie wciśnięto w pancerz gorsetu, albo oplątano u nogi, wlokącą się po ziemi spodnicą.

Współczesna moda kobieca, posiłkując się formami męskiemi, idzie tedy szlakiem wytyczonym jej przez stulecia. Mężczyźni gotowi się przechwalać i pysznić tem, że to oni modę wymyślają, a kobiety ją tylko naśladują. Zostawmy im to pierwszeństwo, z tem zaznaczeniem, że wszystkie pomysły męskie dopiero w przeróbce kobiecej uszlachetniają się i estetyzują. Jaga.





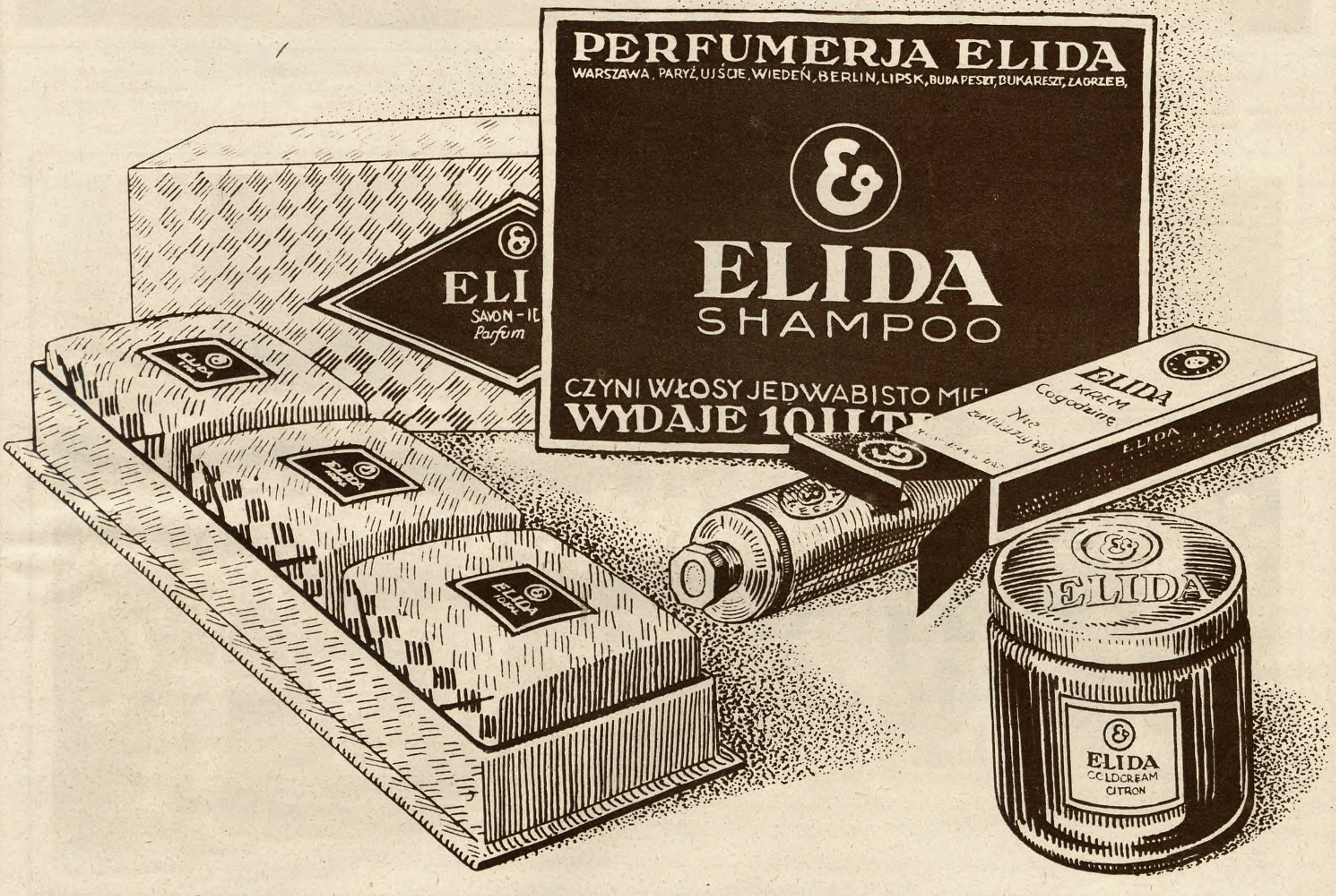
Mężczyzna w stroju z XVII. stulecia.
Współczesna dama w pyjamie.





Kryza z XVII. stulecia.
Nowożytne „pendant" do kryzy z XVII. wieku.

Elida to droga do piękna!

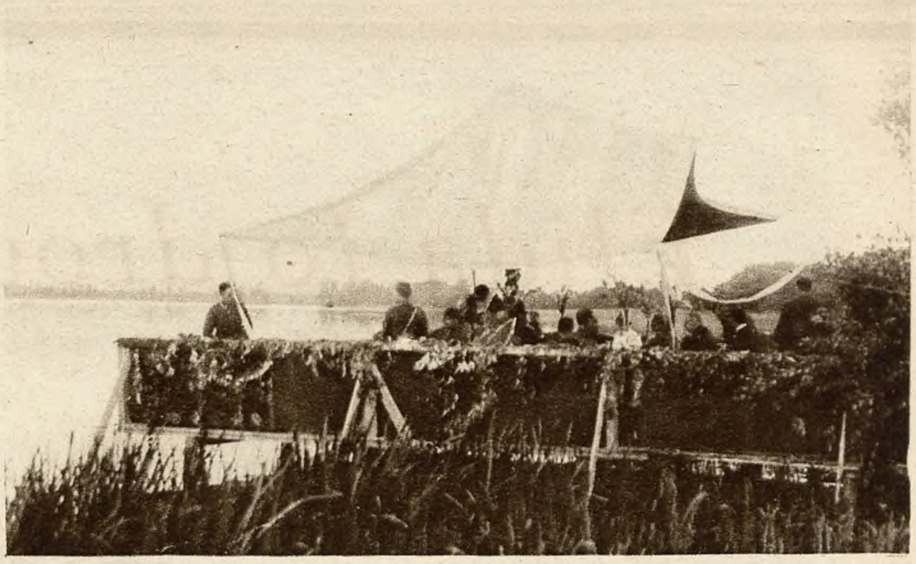


ELIDA

SAVON IDEAL / COLDCREAM CITRON
KREM CO GODZINĘ / SHAMPOO

P. PREZYDENT RZECZYPOSPOLITEJ NA POMORZU.





W zakończeniu podróży swojej po Poznańskiem i Pomorzu p. Prezydent Rzpltej w drodze powrotnej do Torunia był podejmowany w Chojnicach, zaś na granicy powiatu chojnickiego w pięknie położonej miejscowości nad jeziorem (zdjęcie prawe) podejmował go śniadaniem korpus oficerski stacjonowanych tam pułków. Na zdjęciu lewem widzimy p. Prezydenta (×), w towarzystwie Małżonki (××), i w otoczeniu wojewody Młodzianowskiego (1), dcy 13. Dywizji pp. gen. Tomee (2), dcy 62. pp. płk. Grabowskiego (3), władz cywilnych, grona oficerów w parku w Chojnicach

Fot. Góralski, Chojnice.



Kongres Pax Romana w Warszawie, odbył się przy licznym udziale uczestników. Został on otwarty w auli Uniwersytu przez ks. Biskupa polowego Galla i Prezydjum miasta. Uczestnicy Kongresu złożyli wieniec na Grobie Nieznanego Żołnierza na Placu Saskim, poczem m. i. zwiedzili wystawę Towarzystwa Zachęty Sztuk Pięknych, przed którą właśnie przedstawia ich nasze zdjęcie.

Ag. fot. „Światowida", zdj. na pl. kraj. „Alfa".





Kooperatywa budowlana. Dotkliwy brak mieszkań zmusza ludzi do szukania sposobów zaradzenia złemu. W Warszawie powstała kooperatywa na oryginalnych podstawach: Każdy, kto pragnie mieć nietylko mieszkanie, lecz i własny dom, obowiązany jest poświęcić dziennie dwie godziny pracy, który to czas przeliczony na gotówkę daje po pewnym czasie wartość domku. Domek, wybudowany wspólnemi siłami, obejmuje członek natychmiast, a staje się on jego własnością po odrobieniu właściwej liczby godzin. Zdjęcia nasze przedstawiają: lewe ulicę wśród rozpoczętych budowli, prawe kolonję wykończonych domków.

KRAINA WIECZNYCH ŚNIEGÓW I LODOWCÓW.

Press Photo News-Service, Berlin.



Sztuczna tama, założona w kanale dla uregulowania naturalnego wodospadu.



Ćwiartowanie zabitego wieloryba.

Na dalekiej Północy, otoczona Północnem Morzem Lodowem, od zachodu Morzem Beringa i dotykająca Oceanu Cichego, leży Alaska, półwysep, należący do Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej, kraina, gdzie na dotykających morzach pływają rok cały lodowce, a góry i lasy również rok cały pokryte są śniegiem. Mimo jednak tak surowego klimatu i tak trudnych warunków egzystencji, Alaska nietylko, że nie jest krainą ubogą, lecz posiada olbrzymie bogactwa w futrach licznej zwierzyny i w rybołóstwie. Prócz tego posiada skarby mineralne m. i. srebro i złoto, którego złoża odkryto w r. 1896, co do Alaski ściągnęło natychmiast legjony awanturników z całego świata. Alaska należała dawniej do Rosji, ale w roku 1867 Rosja sprzedała ją Stanom Zjednoczonym za 7 miljonów, dwieście tysięcy dolarów. Terytorjum Alaski razem z sąsiedniemi wyspami obejmuje 1,376.700 km², a ludność tubylcza składa się z Eskimosów, Aleutów (na wyspach) i Indjan. Stany Zjednoczone ustanowiły w r. 1873 zarząd terytorjalny w Sitchu, na wyspie tejże nazwy. Jak już wspomnieliśmy mieszkańcy Alaski trudnią się głównie rybołóstwem i myślistwem. Na południu znajdują się wygodne porty, gdzie znajdują przystań okręty wielorybnicze. Alaska posiada kilka czynnych wulkanów.



Rozmaite typy ludności Alaski, zajmującej się rybołóstwem.

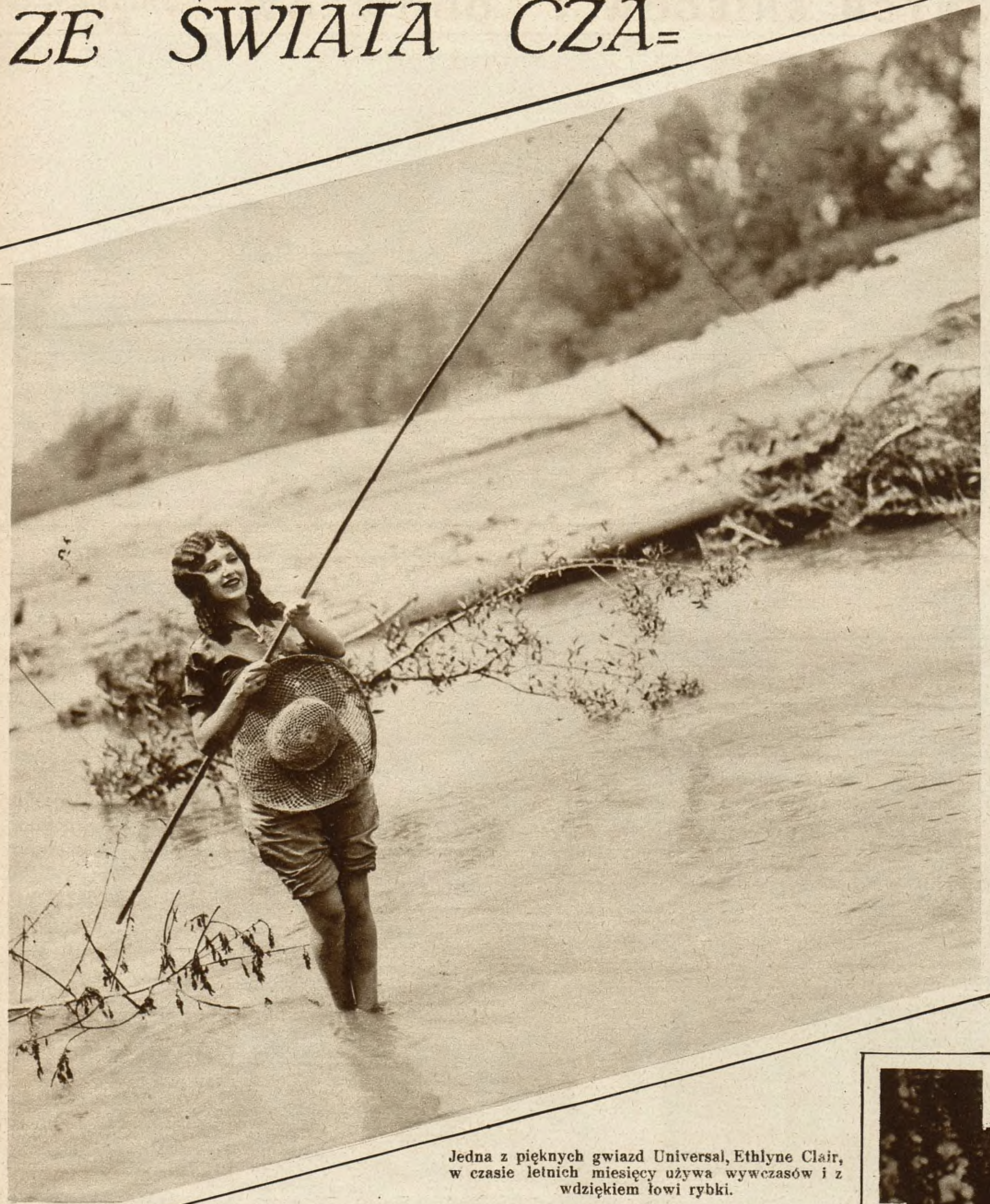


Statki wielorybnicze w porcie Wrangla.



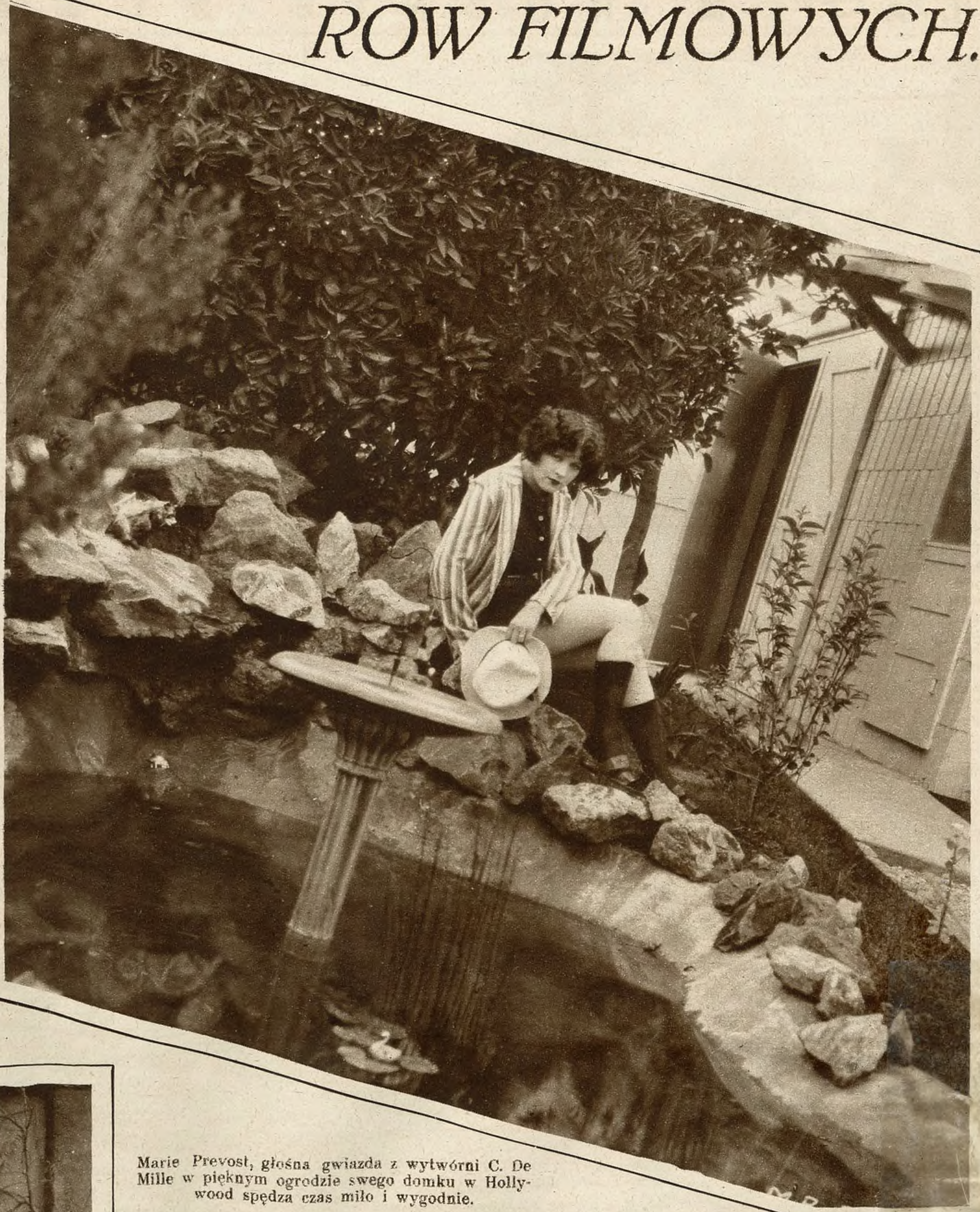
Statek rybacki ciągnie wieloryba, zabitego na morzu Beringa, przy zachodniem wybrzeżu Alaski.

ZE ŚWIATA CZA= RÓW FILMOWYCH.



Jedna z pięknych gwiazd Universal, Ethlyne Clair, w czasie letnich miesięcy używa wywczasów i z wdziękiem łowi rybki.





Marie Prevost, głośna gwiazda z wytwórni C. De Mille w pięknym ogrodzie swego domku w Hollywood spędza czas miło i wygodnie.







Mandaryn Wu. Amerykańska wytwórnia filmowa Metro Goldwyn Majer wyprodukowała prześliczny chiński film, pod nazwą Mandaryn Wu, w którym rolę tytułową gra głośny człowiek o stu twarzach Lon Chaney. Z tego monumentalnego i egzotycznego filmu, zamieszczamy kilka pięknych obrazków: w środku u góry, scenę ogrodową z córką Mandaryna Wu, Nang Ping (Renée Adoree), z lewej, salę w pałacu Mandaryna, w środku u dołu, śliczną scenkę rodzajową Mandaryna z córką i sarenką, z prawej, zebranie w ogrodzie Mandaryna Wu.

Fot. Nelson Junius Springer, New York.

LATEM RÓŻNIE BYWA...

Theo Rockenfeller i Atlantic.





Korzystając z pięknej pogody, wesołe towarzystwo wyjechało na tygodniowy camping. Nad brzegiem rzeki rozłożono się wygodnie i bawiono wesoło. Punkt pierwszy — fotografja . . .



Rychło jednak skończyła się wesoła zabawa. Nieduży deszczyk zapędził towarzystwo, które nie zdążyło jeszcze rozbić namiotów, pod parasole, i czekano słońca...

Deszcz minął. W humorach nieco słabszych, przy rozpalonem z trudem ognisku, suszono zmokłe ubrania i kości . . .





Znowu pokropił przelotny deszczyk. Nieduży. Wodą, spływającą z rozbitego już namiotu, dało się świetnie umyć naczynia po jedzeniu . . .

A nocą . . . było gorzej. Burza, oberwanie chmury i oto skutki, gdy zabłysnął ranek . . .

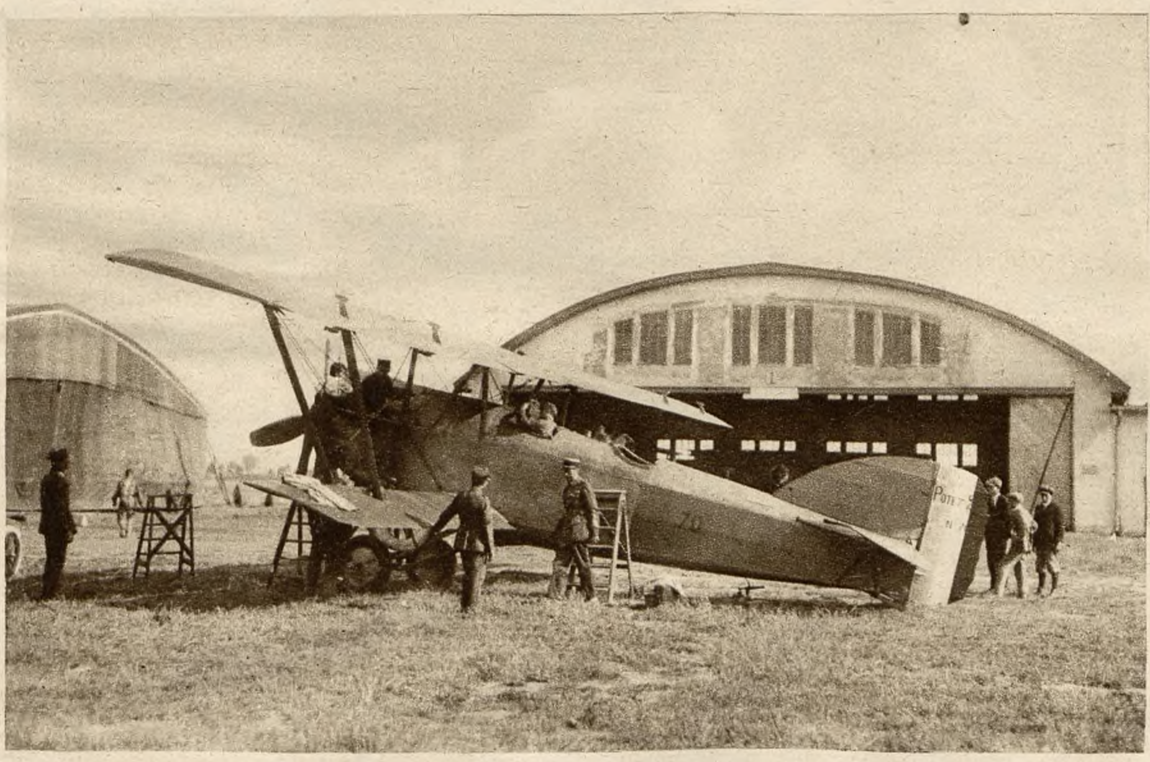
GDZIE JEST GENERAŁ ZAGÓRSKI?



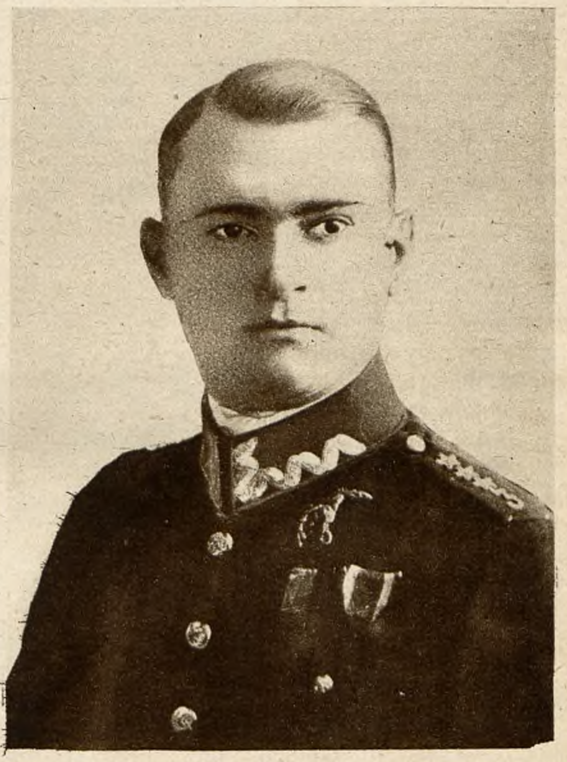
Wielkie poruszenie w całym kraju wywołało tajemnicze zniknięcie generała Zagórskiego, który, odebrany przepisowo przez trzech oficerów z więzienia w Wilnie, znikł bez śladu. Na ten temat krążą rozmaite przesadne pogłoski. Zamieszczamy tu fotografję gen. Zagórskiego. Ag. fot. „Światowida".



Rada Samorządowa. Dnia 12. sierpnia odbyło się w Warszawie pierwsze posiedzenie Rady Samorządowej pod przewodnictwem wiceministra spraw wewnętrznych dr. Jaroszyńskiego (X). Na posiedzeniu tem Poznań reprezentował prezydent Ratajski (1), Truskawiec marszałek Jarosz (2).
Ag. fot. „Światowida", zdj. na pl. kraj. „Alfa".



Wielki lot Francuza. Na lotnisku 2. p. lotniczego w Krakowie, wylądował oficer francuski mjr. pilot Weis, który wykonywa lot okrężny Paryż—Kraków—Odessa—Astrachan—Kazań—Warszawa—Praga—Paryż, na aparacie Potez XXV. z silnikiem Lorraine-Ditrich 450 HP. Francuskiego pilota podejmowali gościnnie lotnicy polscy.
Ag. fot. „Światowida", na pł. kraj. „Alfa".



Przez Ocean. Kpt. Kowalczyk z III. p. lotniczego w Poznaniu, zamierza dokonać przelotu nad Atlantykiem dwoma etapami Poznań—Paryż, Paryż—Nowy York. Finansowaniem tego lotu mają się zająć Polacy amerykańscy. Ag. fot. „Światowida", zdj. na pł. kraj. „Alfa".



Parada wojskowa w Austrji. W tych dniach odbyła się w Wiedniu parada wojskowa, w czasie której kanclerz Austrji, ksiądz dr. Ignacy Seipel, dokonał przeglądu armji. Na zdjęciu naszem widzimy go przechodzącego przed frontem żołnierzy, ustawionych na placu Szczepana w Wiedniu. Fot. Fuerst, Wiedeń.



Jubileusz Uniwersytetu. Stary uniwersytet niemiecki w Marburgu nad Lahną obchodził w r. b. 400-lecie swego istnienia, co połączone było z wielkimi uroczystościami. Na zdjęciu naszem widzimy piękny, malowniczo rzucony i stary gmach uniwersytetu. Presse-Photo Berlin.



Obydwaj znowu wytężyli słuch.

— Ależ napewno, Jonny, omyliłeś się, niecierpliwił się Fred.

Już mieli ruszyć wóz z miejsca, lecz wstrzymali się, gdyż tym razem obydwaj usłyszeli całkiem wyraźne, choć stłumione wołanie o pomoc. Zeskoczyli z wozu i biegli w kierunku, skąd głos pochodził.

Krzyk słychać było coraz wyraźniej i głośniej. Brzmiał on, jak jęk boleści człowieka męczonego i torturowanego. Głos urywał się i znów rozbrzmiewał, jakby przynaglał chłopców do pośpiechu.

Nagle John Workmann spostrzegł w oddali, wśród popiołu pokrywającego ziemię, dwa czarne, ciemne ciała.

To leżał koń, a obok niego człowiek.

Koń odczuł pierwszy, że ktoś się zbliża. Podniósł głowę, patrząc błagalnie w stronę chłopców i rżał z cicha. Chciał wstać, lecz nie mógł. Litość brała patrzeć na nieszczęsne zwierzę. Obok konia, w małem wgłębieniu leżał człowiek z twarzą przywartą do ziemi. Gdy chłopcy zbliżyli się, nieznajomy uniósł głowę i wydał przeciągły jęk. John Workmann ukląkł przy oparzonym i spytał:

— Czy jesteś przytomny przyjacielu?

Nieznajomy nie odpowiedział. Widocznie omdlał.

Chłopcy patrzyli na jego twarz i głowę i spostrzegli, że nieznajomy miał na jednym policzku skórę zupełnie poparzoną, a ciało w kilku miejscach dotkliwie spalone. Nagle John Workmann zerwał się z klęczek i patrzył w przerażeniu na rannego, jakby chciał uciekać.

— Co się stało, Jonny? — spytał zaniepokojony Fred Harrison, chwytając przyjaciela za ramię.

John Workmann pochylił się znowu nad rannym, i badawczo patrzył w jego twarz. Wreszcie zwrócił się do Freda Harrisona:

— To jest Bill Smith!

Fred Harrison nie zrozumiał, a John przesunął ręką po czole, jak człowiek głęboko zamyślony i mówił wolno:

— Musiałbym ci opowiedzieć długą historję o tym człowieku i o małym Robercie Harley'u, który przez tego człowieka o mało nie dostał się do więzienia. Uratowałem małego Roberta, a tego bandytę oddałem sądowi. Ale trzeba go podnieść teraz i zanieść na wózek, niech mu ludzie z fermy Manituba pomogą...

— Bandytę chcesz zabierać?

— Naturalnie.

Tymczasem ranny odzyskał chwilowo przytomność. Zbolałym wzrokiem ogarnął obcych i nie poznając Johna Workmanna wyjęczał:

— Wody!

Podczas gdy Fred Harrison przysunął wodę do ust rannego, John Workmann podszedł do siodła, wyciągnął jeden z rewolwerów, tkwiących w olstrach, obejrzał czy nabity i przyłożył lufę do ucha koniowi. Po chwili nacisnął cyngiel. Krótkie drżenie przebiegło przez ciało zwierzęcia.

Strzał jednak ocucił bandytę. Teraz dopiero poznał Johna Workmanna. Dzikie przekleństwo padło z jego ust, aż oburzony Fred Harrison podsunął pięść pod jego nos i zagroził:

— Jeśli nie zamilkniesz, zamknę ci usta mimo, iż jesteś ranny.

Ale John nie zwracał uwagę na zajście. Powoli odpiął siodła z konia.

Chodź Fredzie! Ta duża torba przy siodle jest chyba pełna żelaziwa. Sam nie mogę jej udźwignąć.

Otworzyli torbę i ujrzeli, że szczelnie była wypchana złotemi i srebrnemi monetami.

Zanieśli jęczącego bandytę do wozu i przydźwigali torbę. Gdy wszystko złożyli na wozie, rzekł Fred Harrison.

— Jeśli się nie mylę, Jonny, to opis szeryfa z Springshill, odpowiada zupełnie poparzonemu, chociaż prawy policzek sparzony, a jednak rozpoznaję jeszcze bliznę, która stanowi znak rozpoznawczy...

— Możliwe Fredzie. Ale teraz spieszmy z nim do fermy, może się uda go jeszcze uratować.


Pożar prerji.

Rys. A. Zmuda.

Z ocalonej resztki płótna sporządzili nowy, mniejszy żagiel, i wóz ruszył z miejsca.

Ujechali jeszcze kawał drogi, gdy w niedalekiej już odległości spostrzegli pola kukurudzy. Tu była granica fermy Manituba.

Konającego bandytę i torbę z pieniądzmi oddali właścicielowi fermy Mr. Hamleyowi. Następnie udali się do superintenda fermy. Ten przydzielił Fredowi Harrisonowi tę samą żniwiarkę, którą on zeszłego lata prowadził, John Workmann został pomocnikiem swego towarzysza podróży.

Przy żniwiarce przepracował John Workmann aż do końca zimy.

Rozdział XIV.

Nastała wiosna. W ciągu zaledwie dwu tygodni przystroiły się rozległe prerje w nową szatę. Gdzie przedtem były zeschnięte, zamarznięte błota i badyle, tam wychylały się teraz jasno-zielone, soczyste trawy. Ciepły deszcz wiosenny obudził drzemiące prerje do nowego życia, a pstre kwiaty wszystkich barw tęczy zdobiły świeży, zielony dywan.

Ale Mr. Hamley, właściciel fermy Manituba, nie spoglądał na prerję okiem poety, lecz wzrokiem trzeźwego rolnika.

— Już pora, Clarke, rzekł pewnego dnia, wysłać wiosenną dostawę do Chicago, 600 wołów. Myślę, że 12 chłopców wystarczy, by zapędzić stado do Springhill.

Mr. Clarke skinął potakująco głową i to było lakonicznem zadecydowaniem sprawy.

W sąsiedniej izbie stał John Workmann i słyszał krótką rozmowę przez drzwi. W jego głowie obudziły się nagle nowe plany. Wszedł do pokoju szefa, by prosić o zwolnienie. Znał już każdą maszynę i jej pracę, czuł więc z dnia na dzień coraz wyraźniej, że tu już niczego więcej nie dorobi się i nie nauczy.

Mr. Clarke podniósł głowę z nad ksiąg i rachunków.

— Ach, to pan mister Workmann, chce pan odejść od nas? Przykro mi, gdyż wyrobił się pan na dzielnego mechanika. Mógłby pan dużo dolarów jeszcze u nas zarobić...

— Zapewne, Mr. Clarke, ale u panów nic więcej nie mogę się nauczyć i dlatego odchodzę.

— Allright, Mr. Workmann. Na kiedy ma być obliczenie?

— Chciałbym właściwie jutro wyjechać. Teraz jednak zmieniłem plany i mam do pana wielką prośbę...

— Mianowicie?

— Pragnąłbym przyłączyć się do transportu bydła, które pan wysyła do Chicago.

Mr. Clarke spojrzał z zainteresowaniem na chłopca.

— Za dużo żądasz młody człowieku odemnie. Jako konwojenta mógłbym pana w ostateczności użyć, ale 150 mil prerji... Muszę mieć cowboyów, chłopców zrośniętych z koniem i znających swój fach...

John Workmann postąpił krok naprzód i zaczął gorliwie popierać swą prośbę:

— Niech pan tylko łaskawie spróbuje, jak ja jeżdżę. Sądzę, że pan nie pożałuje tego...

Mr. Clarke namyślał się chwilę, potem pawiedział wolno, jakby się ociągał:

— Zresztą, well Mr. Workmann. Pan mi się podoba. Jeśli pan chce, może pan z ramienia firmy udać się stąd do Chicago, ale na własne ryzyko. Jeśli się panu w czasie podróży coś złego przydarzy, to musi pan ryzyko przyjąć na siebie... Jeśli się więc pan decyduje, to proszę pójść do Jay Williams'a. Człowiekowi temu nie wydaję polecenia na piśmie, gdyż on i tak czytać nie umie. Umie tylko dobrze jeździć konno. Proszę mu powiedzieć w mojem imieniu, że pan jedzie z transportem i żeby panu wydał dobrego konia. Jutro przed południem proszę przyjść po obrachunek, a pojutrze rano wyjeżdża transport.

W dwie godziny później stał John Workmann przed Jay Williams'em.

Był to wysoki, czterdziestoletni mężczyzna i pełnił obowiązki szefa cowboy'ów na fermie. Przed chwilą Williams wysłał kilku swoich chłopców, aby spędzili pojedyncze sztuki wołów, należące do transportu i po tej pracy zamierzał udać się na swoją prostą, lecz obfitą wieczerzę.

— Chce pan jechać z nami mr. Workmann? — cedził, patrząc badawczo na chłopca. All right, widziałem raz pana przy maszynie... Zdaje mi się, że rozumie pan swoją pracę i obowiązki. Wątpię jednak, czy utrzyma się pan dłużej, jak jedną minutę na grzbiecie końskim...

— Przyszedłem właśnie prosić pana, by zechciał odbyć zemną próbę...

Mr. Williams nie lubił długich korowodów, gwizdnął przeciągle na palcach i na ten znak przykłusował z tabunu, wałach średniej miary, lekki i muskularny.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

SZLAKIEM KADRÓWKI.

Ag. fot. „Światowida", zdj. na pł. kraj. „Alfa".



Pamiątkowe w Wiedniu zdjęcie Komendanta Piłsudskiego. Było ono dokonane w r. 1914. w grudniu, w czasie bitwy pod Łowczówkiem przed którą Komendant, nie spodziewając się wysłania do boju wyczerpanych poprzedniemi walkami oddziałów, wyjechał do Wiednia. Na zdjęciu tem widzimy Komendanta Piłsudskiego w otoczniu ideowych przyjaciół: Sokolnickiego (1), Sławka (2), i Hipolita Śliwińskiego (3), ówczesnego posła do parlamentu austrjackiego, a obecnie posła na Sejm. Fot. Förster, Wiedeń.



W Kielcach przed rozdaniem nagród uczestnikom marszu „Szlakiem Kadrówki" z Krakowa do Kielc, na placu Marjańskim. Stoją: wojewoda Kielc Manteufel (1), prezes Związku strzel. dr. Dłuski (2), wicewoj. dr. Krebl (3), starosta Boresowicz (4).



Kobieca sekcja, dobiegająca druga z koleji do mety.



Jedna z drużyn w chwili przemarszu do mety. Po bokach około parku, stoją tłumy publiczności.



Pierwsza drużyna dochodzi do mety w Kielcach.



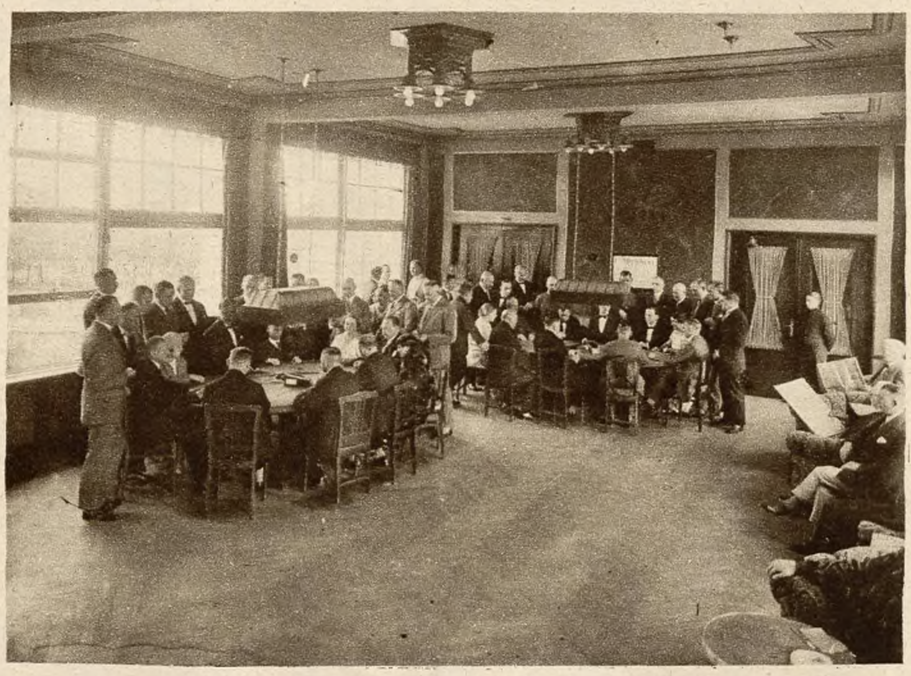
W biegu indywidualnym z Jędrzejowa do Kielc kolejno dobiegli: Jan Urbański z Piotrkowa (1), Sałek, „Wisła" (2) z Krakowa, Józef Stachurek (3) z Wieliczki.



W biegu indywidualnym kobiet przybyły kolejno do mety: Maja Augucewicz (1), Nusia Nowacka (2), Oleńka Tarnowska (3) i Tusia Wesołowska (4), wszystkie z Wołynia.

JAK WYGLĄDA KASYNO W SOPOTACH.





Kasyno w Sopotach odwiedzane jest przedewszystkiem przez letników, którzy w sezonie bieżącym licznie się tu zjechali. Poniżej zamieszczamy kilka ilustracji wnętrza kasyna, oraz ogólny widok nowo-otwartego „Kasino-hotelu".

Ilustr. 1. przedstawia stoły z ruletą, oraz ruletę w powiekszeniu, sztony do gry i t. zw. miotełki, służące krupierom do ustawiania stawek na miejscach żądanych, — uskuteczniania wypłat, no i zgarniania przegranych. Ruleta posiada 36 numerów, oznaczonych czarnym lub czerwonym kolorem i jest przez specjalnego krupiera puszczana w ruch. Przy tych stołach w 80% szukają szczęścia Polacy. Ilustr. 2. przedstawia nam salę, oraz grających w „baccarata". Pozatem kasyno posiada własne, czynne całą noc kantory wymiany, restaurację, sale bilardowe, — czytelnie z pismami całego świata — i salę koncertowo-dancingową.



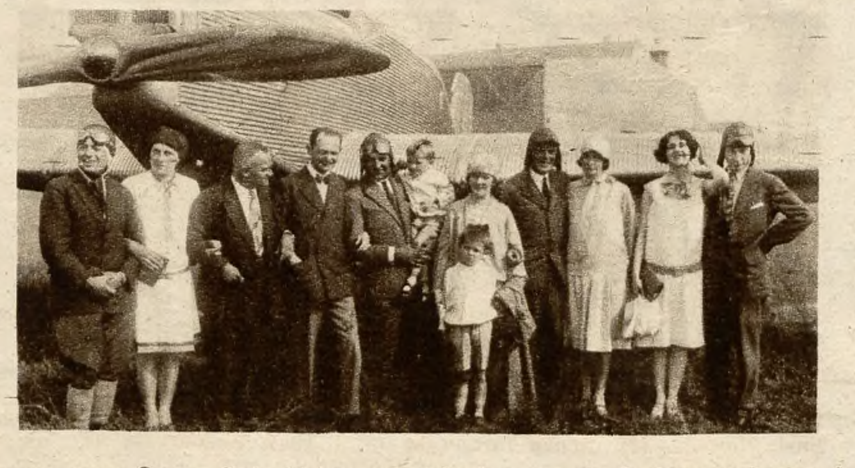
Ilustr. 3. przedstawia ogólny widok wspaniale położonego nad morzem najbardziej luksusowego „Kasino-hotelu", mieszczącego 200 pokojów, nowocześnie urządzonych. Na specjalne wyróżnienie zasługują: dancing urządzony na wolnem powietrzu, śliczna terasa z widokiem na morze, łazienki z wodą morską, oraz marmurem wysłana sala przyjęć. Pozatem oczywiście wytworną salę restauracyjną — koncertową — bar itd. 378

Kasyno otwarte jest przez cały rok.

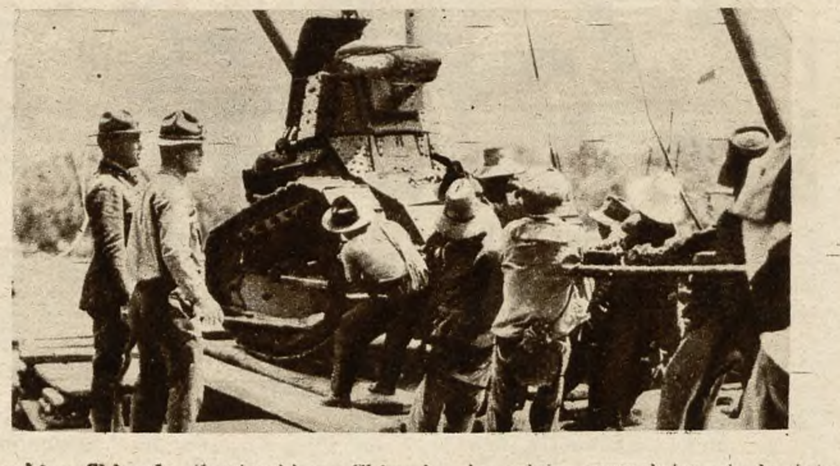


Afera Sacco—Vanzetti. Zabiegi i wrzawa, zrobione na ca, łym świecie przez rozmaite organizacje, doprowadziły do odroczenia wyroku śmierci na rzekomych mordercach z Bostonu. Na zdjęciu naszem widzimy gubernatora stanu Massachusetts, Fullera, który odmówił skazanym prawa łaski. Fuller, dawniej sprzedawca rowerów, dzisiaj jest wielkim przemysłowcem automobilowym w Bostonie.

Fot. Trampus, Paryż.



Junkersem przez Ocean. Dnia 15 bm. poleciały dwa aparaty Junkersa z Dessau do Nowego Yorku. Jeden z nich, „Europa", musiał zawrócić z drogi. Na zdjęciu naszem widzimy uczestników lotu z ich rodzinami. Stoją od lewej piloci: Loose z żoną, Köhl, baron von Hünenfeld, Ristiez z żoną i dziećmi, Edward z żoną i p. Knickerbocker.

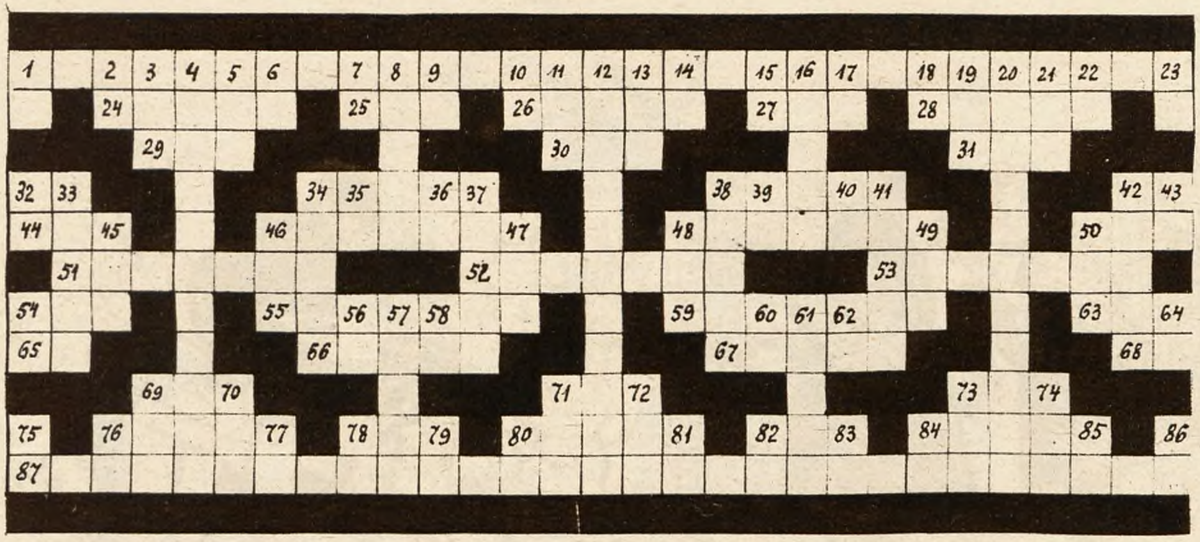


Zamieszki w Chinach. Zamieszki w Chinach nie ustają, wywołując ciągle interwencję białych. Na zdjęciu naszem widzimy marynarzy amerykańskich, przybyłych z Szanghaju do Tientsinu, ażeby zmienić tam garnizon. Przy pomocy tubylców wyładowują oni czołg.

Fot. Trampus, Paryż.

Zagadka krzyżykowa.

Ul. M. Sławnicki.



Wyrazy poziome:

1. Znane przysłowie. 24. Miasto w Dol. Austrji. 2 . Wiązka. 26. Barczysty. 27. Godło wcżnicy. 28 Wspólnie. 29. Mias'o w Belgji. 30. Rzeka w Afryce wspak. 31 Bóstwo greckie. 32. „On" w obcyn języku. 34. Inspektor lekarski. 38. Gorący pop'ół. 42. Zaimek wsk. 44. Artykuł apteczny. 46. Miasto w Rosji. 48. Cieńki pokład równo ułożony. 50. Imię żeńskie. 51 Góry w Azji. 52. Kniaź litewski. 53. S an w półn. Ameryce. 54. Grecki bożek. 55. Żołnierze algierscy pod dowództwem oficerów francuskich, wspak. 59. Naczynie do destylowania. 63. Bałtycka ryba. 65. Miara powierzchni. 66. Droga (gościniec). 67. Rzeka w Polsce. 68. Wykrzyknik. 69. Głósny polityk japoński (1926). 71. Skrót oznaczający stronicę. 73. Wysepka kanadyjska. 76. Morał w krótkiem zdaniu. 78. Egoista. 80. Roślina wijąca się. 82. Rzeka w Małopolsce. 8'. Opiłki. 87. Przysłowie jak pod 1.

Wyrazy pionowe:

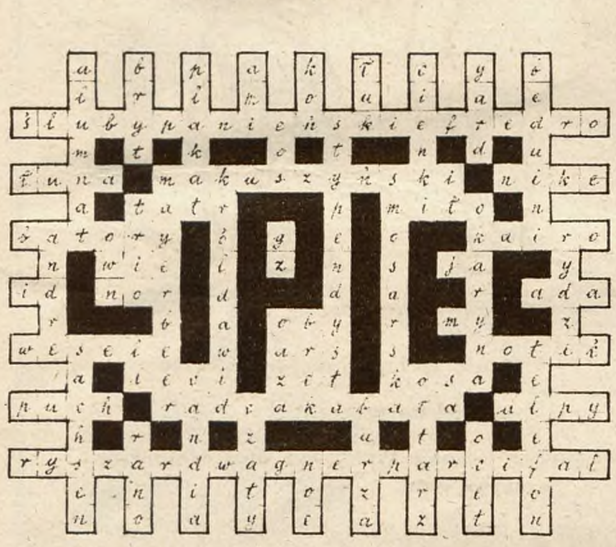
1. Skrót ty'. polskiego pisma kobiecego. 2. Rzeka w Rosji. 3. Sprawozdanie po ang. fonet. 4. Rozpłodnik (otwórca). 5. Owad. 6. inicjały sł. art., filmowego polskiego. 7. Skrót oznaczenia dzieła muz. 8. Bieda. 9. Spółgłoska fon. wspak. 10. Skrót tyt. naukowego. 11. Polski literat. 12 Kalumnja. 13. znana wioska pod Krakowem. 14 Miasteczko koło Reims w Francji. 15. Skrót ros. monety. 16. Pierwszy szkic. 17 Spójnik łaciński. 18. Skrót liczby. 19. Dopływ Renu. 20. Miasto na Bukowinie w 2 przyp. 21. Wyspa archipelagu greckiego. 22. Jednostka oporu elektrycznego. 23. Inicjały komedjopisarza polskiego (+). 32 Spójnik wspak. 33. Kompozytor operetek wiedeńskich. 34. Opera. 35. Inicjały artyski scen polskich. 36. Zaimek os, wspak. 37 Ptak gospodarski. 38. Naczynie na kształt kociołka. 39. Inicjały francuskiego pisarza (autora „Anetki i Sylwji"). 40. Inicjały znanej angielskiej literatki. 41. Wykrzyknik (koniec!) 42. Sł. powieściopisarz amerykański. 43. Rzeka w Łotwie. 45. Chiński instrument muz. 46. Przyrząd sportowy. 47. Odpłata (przysł). 48. Prąd wody. 49. Królowa otchłań morskich. 50. Rzeka w Tyrolu. 54. Figura taneczna. 56. Złoto w obcym jęz. 57. Przepis prawidło. 58. Inicjały autora „Od morza do morza". 60. Zaimek wsk. 61. Cieśnina w Azji na morzu Arabskiem. 62. Inicjały wodza powstańców 1863 r. 64. Zaimek w skrócie. 69. Zaimek w 1. mn. 70. Jegomość. 71. Samolub. 72 Trąbka myśliwska. 73. Rzeka w Maroko. 74. Spójnik. 75. Część wozu. 76. Spółgłoska i samogłoska. 77. Gatunek małp. 78 Tak w języku obcym. 79. Góry w Afryce. 8 . Inicjały gł. pisarza angielskiego (+ 1926 r). 81. Zaimek, os. 82. Skrót tyt. rodowego. 83. Nuta. 84. Przyimek. 85. Dwie samogłoski. 86. Inicjały poety polskiego.

Rozwiązanie powyższej zagadki należy nadsyłać do dnia 24 września, 1927 wraz z zał. kuponem.

Za trafne rozwiązanie powyższej zagadki redakcja „Światowida" przeznacza jako nagrodę w drodze losowania:

serwetę na stół.

Rozwiązanie zagadki z Nr. 31.



Trafne rozwiązanie nadesłali:

Wł. Boner, Lwów. I. Lewicka, Hrebenów. Z. Dańcówna, Oświęcim. W. Stanslicka, Warszawa. W. Widuchowska, Katowice. J. Landau, Warszawa. T. N. Łuków H. Gintrowski, Biały Kamień. H. Mokrzycka, Drohobycz. J. Dyduszyńska, Sambor. M. Butner, Siersza, Wodna. S. Michalski, Sianki. A. Rusinko, Stanisławów. J. Kochański, Stanisławów. H. Stanowska, Środa. St. Szeferowa, Szczawnica. F. Jesionowska, Poznań. Z. Tietz, Warszawa. J. Horska, Kraków. R. Trąbczyński, D. Dłuski, Krynica. S. Kowalski, Rudniki. R. Krokowska, Lwów. S. Wędrychowska, Warszawa. G. Trubecki, Łuck. R. Ast, Bielsko. F. Królikowski, Sambor. T. Zahorska, Kalisz. D. Kamiński, Katowice. M. Kostecki, Wilno. G. Górecka, Śniatyn. D. Herget, Drohobycz. A. Czauderna, Lwów. Inne rozwiązania były błędne.

W losowaniu o nagrodę za trafne rozwiązanie zagadki los padł na p. Zahorską T. z Kalisza. Redakcja „Światowida" prześle jej nagrodę w postaci eleganckiej torebki damskiej w najbliższych dniach pocztą.

Nowości filatelistyczne.



Czechosłowacja wydała na miejsce znaczków z portretem Masaryka, znaczki z widokami. Ukazał się pierwszy znaczek z serji 2 korony, niebieski z widokiem Pragi, wykonany w miedziorycie. Znaczek 185 halerzy z alegorycznym rysunkiem republiki ukazał się z ukośnym nadrukiem „Doplatit" i nową wartością 60, jako znaczek dopłatny. (Biuro Filatelistyczne Jerzy Krzyżanowski, Łódź, Andrzeja 4).

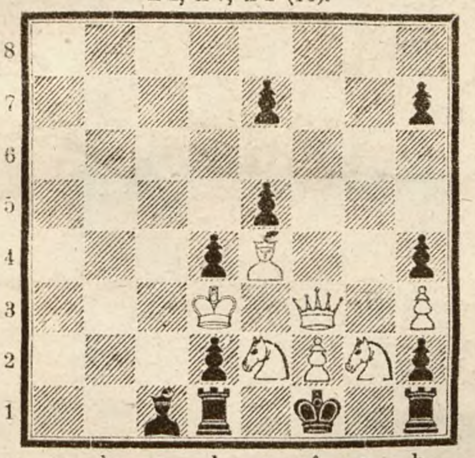
KUPON do losowania nagrody za rozwiązanie zagadek w nr. 34. z dn. 20. sierpnia, 1927 r.

Dział szachowy.

Pod redakcją Mieczysława Gałuszki.

Dr. E. Palkoska (I nagr. w konk. „Hvar 8 Dag" z r. 1926).

Czarne: K f 1, W d 1, h 1, G c 1, piony: d 2, d 4, e 5, e 7, h 4, h 7, h 2 (10).



Białe: K d 3, D f 3, G e 4, S e 2, g 2, piony: f 2, h 3 (7).

3-chodówka. 7 + 11 = 18.

Mat w 3 posunięciach.

Rozwiązanie problemu Kubbela.

1. a 6!! b×a 6. 2. c 6 G—e 3+ (I, II). 3. K×a 6 G—f 4. 4. c 7! G×c 7. 5. K—b 5+ K—b 8 (A). 6. K—a 4! b 2. 7. W×a 2 b 1 D. 8. W—b 2+! D×b 2 pat.

I.

2. . . G—f 4. 3. c 7 G×c 7. 4. K×c 7 K—a 7. 5. W×b 3 a 1 D. 6. W—b 7+ i W—b 8+ wieczny szach.

II.

2. . . K—b 8. 3. c 7+ i W×a 6. A. 5 . . . G—a 5. 6. K—c 4! b 2. 7. W×a 2 b 1 D. 8. W×a 5+ i 9. W—b 4+ remis.

Rozwiązanie problemu E. Barca.

1. K—e 2! h 4. 2. d 7 G—c 7. 3. c 6 b×c 6 (I, Ia) 4. a 6 h 3. 5. a 7 h 2. 6. a 8 D h 1 D. 7. D×e 6+ K—g 1 8. D—c 1+ K—g 2. 9. D—g 5+ K—h 2 (II). 10. K—f 2! i wygrywa.

I.

3. . . b 5. 4. a 6 h 3. 5. a 7 h 2. 6. d 8 D G×d 8. 7. c 7! G×c 7. 8. a 8 D+ i wygrywa.

Ia.

3. . . h 3. 4. c×b 7 h 2. 5. b 8 D G×b 8. 8. d 8 D h 1 D. 7. D—d 5+ i wygrywa.

II.

9. . . K—h 3. 10. D—h 5+ K—g 2. 11. D—g 4+ G—g 3. 12. D—f 3 i wygrywa.

Nie wygrywa; 1. d 7? G—c 7. 2. c 6 G×a 5+! 1. c 6? G×d 6. 2. c×b h 4!

1. d 5? h 4. 2. d 7 G—c 7. 3. a 6 b×a. 4. d 6 G—a 5+! 5 K dowolnie h 3!

1. a 6? b×a! itd.

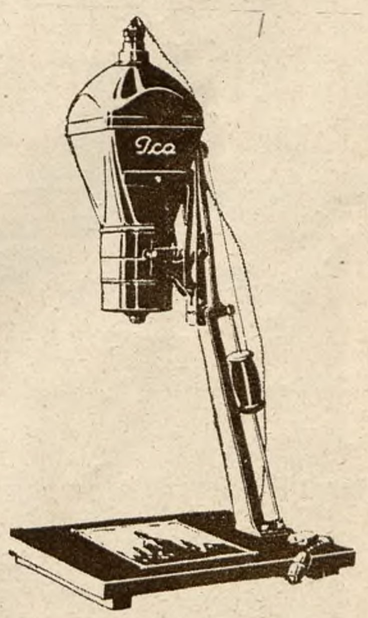
Poradnik dla amatorów-fotografów.

Pionowe aparaty powiększające.



Aparat powiększający Noxa.

Tendencja redukowania do minimum formatu zdjęcia, przyniosła ze sobą ulepszenie techniki powiększania, a ostatnim wyrazem postępu są pionowe aparaty powiększające. Aparaty te nie tylko, że sprowadzają powiększanie do odmiany kopiowania, gdzie wystarcza położyć papier bromowy na stole i zapalić lampę aparatu po włożeniu negatywu i nastawieniu na ostro, ale ostatnio załatwiają nawet automatycznie nastawianie na ostro, tak, że przez oddalanie i zbliżanie objektywu od ekranu poziomego, zmienia się format powiększenia, a ostrość pozostaje zawsze ta sama, co ułatwia niepomiernie pracę. Zamiast dawnych ogromnych aparatów i ekranów, wymagających dużych ciemni, teraz aparat powiększający mieści się na stole w pokoju, a powiększanie nie sprawia więcej trudu, niż dawniej kopiowanie. Aparaty takie wyrabia Kodak, Ica w Dreźnie, Noxa, oraz wiele innych firm. Cena ich jest stosunkowo dostępna, a w każdym razie znacznie niższa od dawnych solidnych aparatów projekcyjnych.



Aparat powiększający Ica.

Dr. Tad. Cyprian.

H U M O R.

Radykał.



— Moje hasło to: precz z bogaczami, precz z pracodawcami...
— A któż będzie płacił robociarzom?
Głupiś, wtedy nie będzie żadnej roboty!

Moralni Anglicy.



— Oh! yes... Monmartre... shoking! Bardzo niemoralne. Spędzam tam każdy wieczór, gdy jestem w Paryżu.
— Yes... Również jak i ja.

Efemeryda.



— Tatusiu, co to znaczy: „Suma hipoteczna“?..
— Zapytaj o to, byłego ministra skarbu, pana Władysława Grabskiego.

Uprzejmość.



— Więc łaskawa pani nie wynajmie sobie tej willi?... W takim razie zechce pani przyjąć przynajmniej tę różę.
— Ach, dziękuję pani...
— Niema za co... Należy mi się za nią 45 groszy.

Szczęśliwy obywatel.



— Czuję się dziś lekkim, jak piórko.
— A to z jakiego powodu?
— Ano, zapłaciłem dziś 10 rozmaitych gatunków podatków!...

Zażarty wyścigowiec.



— Czy nie zechciałbyś pan wyświadczyć mi wielkiej łaski?
— Z największą ochotą...
— Proszę dosiąść, mej maszyny i wyjechać na to wzgórze, a ja sobie tymczasem nogi rozprostuję.

Orfeusz i Eurydyka.



— Patrz, dziś grają tylko trzy osoby...
— ... Widocznie i w teatrze także redukują.

Sezonowe ceny.



— Za jedną różę 80 groszy? — Teraz, kiedy mamy pełny sezon róż?!!!
— Trudno proszę pana — w sezonie zawsze wszystko drożeje...

ŻAGLÓWKĄ Z JASŁA DO GDYNI.



Trzech młodych sportsmanów pp. Adam i Witek Kochańscy i Stanisław Jarek, 8-mego sierpnia rozpoczęli wycieczkę żaglówką z Jasła Jasiołką, Wisłoką i Wisłą do Bałtyku, a Bałtykiem do Gdyni. Zdjęcie nasze przedstawia śmiałych żeglarzy przy wyruszeniu w daleką podróż.

Fot. Kukulski-Jasło.

„Światowid" wychodzi w każdą sobotę w Krakowie — Poznaniu — WARSZAWIE — Lwowie i Wilnie.
Prenumerata kwartalna: 12·50 złotych; zagranicą 15 złotych — Cena ogłoszeń za wiersz 1 mm 40 groszy. Nadesłane 1 złoty. Między tekstem redakcyjnym 2 złote. Redakcja i Administracja: Kraków, Wielopole 1, tel. 11-96, 44-50, 32-92 Oddział w Warszawie: Nowogrodzka 26, tel: 70-21 i 234-65. Numer konta P. K. O. w Krakowie 404-200.
Wydawca i naczelny redaktor: Marjan Dąbrowski. — Kierownik literacki i redaktor odpowiedzialny: Dr. Józef Flach. — Kraków, Wielopole 1. — Drukiem „Ozudag" — Kraków, Wielopole 1.